

ELEGIA

na śmierć TADEUSZA KOSCIUSZKI

Więsz Kantorberego Tymowskiego
Muzyka Karola Kurpińskiego *

Przerobiona z całej Orkiestry
do Tygodnika Polskiego i Zagranicznego

W WARSZAWIE.

All: Moderato ma con Espressione.

dim p PP Pedale

Jakż to odgłos żalobny, ponury,
Uderza strwożone ucho!
Pospęnie zabrzmiął i głucho
Niepodległy, dzwon Solury.

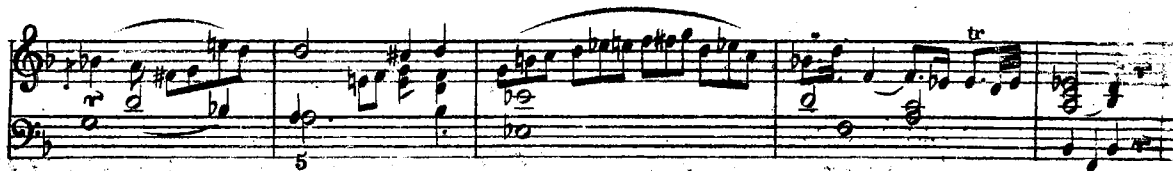
Serce się żalem rozdziera...
Na wolnej ziemi niezgiętego Tela,
Wolnego dosięgł zgon Obywatela.

F Polsko! Kosciuzho umiera.

"Kosciuzko nie żyje miły!"
Usty żalu kraj powtorzył:
J u Józefa uspięnej mogiły
Narodowy smutek ożył.

* Inna osoba powinna przygrywać, a inna deklamować, gdyż w wielu miejscach Muzyka i Deklamacja postępują razem, co jednej tylko osobie bardzo jest trudno wykonać.

Wizach tego smutku pociecha!
 Z tych łez, co chwale jego odpowiednie!
 Zda się, że rodzina Lecha,
 Serce i oczy ma jedne.



Wdzięczność Ojczyzny cnot rycerza zniwem,
 Jej głosu potomność słucha.
 Ona jest pierwszym ogniwem
 Niesmiertelności łańcucha.

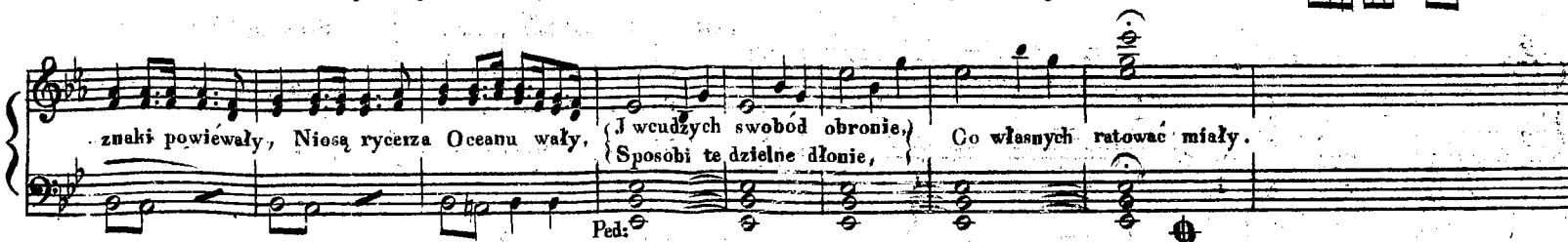
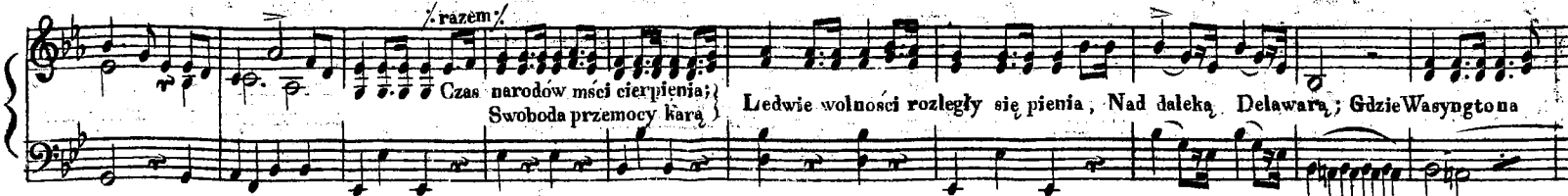
Mężów wolności imiona,
 Miłe i ziemi i niebu,
 Powracają z wieków łona:
 Jkiedy pamięć Sesostrysów kona,
 Żyje Brutus bez pogrzebu.

Tak podobny mu w szczyście,
 Wyższy może cnoty swemi,
 Niema Kościuszko grobu w swojej Ziemi
 Lecz w sercach Ziomek ma życie.

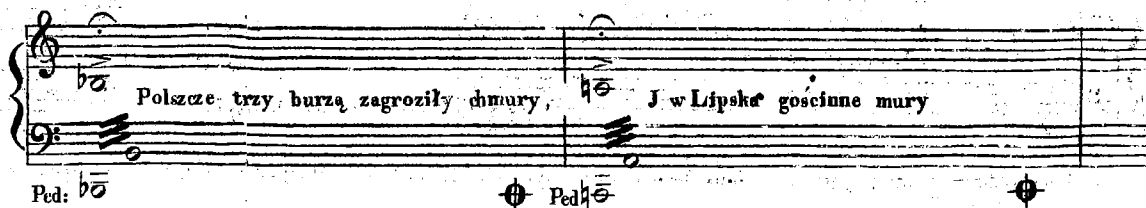


Upredź Muzo dziejów dźwięk,
 Uwieńcz laurem imie łube,
 Jna stratę drugiego bohatera czuła,
 Opowiedz chwałę co dni jego smuła.

Piu Mosko.



Nie masz różnicy i Sławy i Nieba,
 Gdy z jarzma wyzwalać trzeba.
 Pogoda była, nad brzegiem Miśfury
 Wolności świeciło Słońce;



Kryjomo przysli Ojczyzny obrońce.

Ped #0 rfp

Jakież igrzysko łowów i pamiętny groźbista,
Tej, której zgonem zasłynął,
Ztąd niósł Kościuszkę ratunek swobodzie,....
Tu Poniatowski za wróconą zginął.

Sempre ped: #8

P 0 P

/razem/ Gdzie z olbrzymich gór stracona,
W sąsiedztwie płynie Karpatów,
Raz dopiero ujarzmiona,
Rzeka Sarmatów;

Tam na słynnej żniwem roli,
Zazdrośny swobod, zazdrośny zaszczytów.
Kwitnie dzielny szczep Lechitów,
Chwała współziomków i Kroli.

Tu aby nie dał zaginać w obydzie
Ojczyźnie chwałę, co wielkimi liczy,
Lud, wbohatoryrów zamieniać rolniczy
Kościuszkę idzie

ff

Ah! jakże wspomnieć jest miło
Ze jeszcze w ostatniej dobie,
Zwycięztwo na kraju grobie
Mężnych wieńczyło.

Sempre ped: #8

pp P

Ty ludu Wandy, co wesołym pieniem
Powtarzasz jego i imię i dzieła,
Smutném się podziel cierpieniem,
Już chluba twoja zniknęła.

Przez góry, potoki, łąny,
Smutek w każdej stanął chacie,
Po walecznym płaczą bracie,
Co do Boga powołany...



Już nad Zielonek strumieniem
Krakowianek koło,
Chwałę jego swojskiem pieniem;
Ogłasza wesoło;

/ Deklamujący powinien wymawiać Syllaby razem /
z notami, prawie jakby śpiewał

„Ten kto-re-go sła-wą brzmiały, Te po-la i ska--ły, Co kraj ra-to---wał wpo-trzebie,

Moderato.

Już Kosciuszko wniebie; Każdy z nim co w smutnej dobie, Krew przelał dla Kraju, Ma żal je-go, Laura na grobie, Jmieszkanie w raju,,

Milczysz Warszavo. Klio przypomina!
Że tutaj Kosciuszki mężtwo,
Wyprzęgło z wozu Fryderyka syna
Upokorzone zwycięstwo.

Jeczemże był mur dla Troi,
Runął wśród tarcz i oręża:
Tu murem pierś była męża,
J gród wyzwolony stoi.

Ostatni był to wawrzyn, klęskę nied ostatnią,
Niemcewicza Muza powie,
Co z Wodzem przyjaźń i bódę i zdrowie,
J niewolę dzielił bratnią.

Smutnej już chwili nie wspomnę,
Chwili Ojczyzny mej zgonu,
Wieki ją laurem uwienczą potomne,

Bo zdarła sprawiedliwość z mowy wiarołomne
U Alexandra Augusta tronu;
Bo imię Polski, ogłosiły usta
Alexandra Augusta.

Ustąp podbijania chwało,
Czystej wyzwolenia chwale;
Tamtę przekleństwo czekało,
Tę wdzięczność wieńczy wspaniałe.

(*)

Gdy po straconej swobodzie,
Chlubnemi okryty rany,
Ozdobą wężów-skarany,
Cierpiał Kościuszko w wielkim Piotra grodzie;

Kiedy śmierci tylko życzył
Od ulubionej oddalony roli,
Szły chwile, — lecz chwil nie liczył,
Bo niemasz życia w niewoli

Jakże się dumne bohaterzy mylą,
Wliczonych zwycięstwach szukający sławy,
Wspaniałosc zemście miecz wytrąca krwawy,
Uniesmiertelnia się chwilą.

(*) Ten Polonez znany od Roku 1795. pod nazwiskiem „Wzięcie Kościuszki w niewolę,,



Dumał wódz Polski nad losy srogimi ;
 Lez dla Ojczyzny smutek mu udzielał ;
 Krwi mu zostało, — ale brakło ziemi,
 By ją za wolność jej przelał.

Wy! których pochlebne usta,
 Czciły Rzymskiego dzieła Augusta,
 Nieśmiertelne wasze pienia,
 Takiego czynu nie miały,
 Takiej nie głosiły chwały,
 Wnieprzyjacielu co cnotę ocenia,
 J lituje się cierpienia

Wznosi się wielkość; gdy ją zniży cnota,
 Wnowej jaśnieje o zdobie;
 Czyż to ręka o niezwykłej dobie
 Niewoli otwiera wrota?
 Czy przesładowcy niejłostna dusza,
 Chce dni Polskiego stargać Mąryusza?

Nie. — Paweł, Pan Milijonów,
 Ktorego rzodom nie zachodzi Słońce;
 Wstąpił; zstępuje z najpierszego ztronow,
 Wyzwalać Polski obronę.

Wdzięczność tysiąca rodzin zapłakała,
 Za smutek, radości łzami;
 J z jakimż wawrzynami,
 Taka porówna się chwala?

Potomność czyni porównywa świata:
 Tu Konsul wie dzie ród Królów spętany,
 Tutaj Monarcha na ręce Arata,
 Targa kajdany.

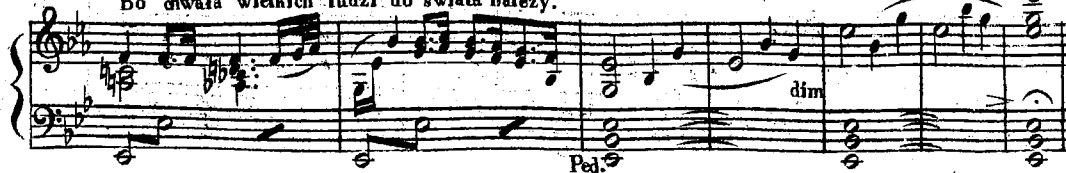
Tempo I^{mo}



Lud niegosienny co tylko czci siebie,
 Zczęła do bohatera bieży,
 Bo dwała wielkich ludzi do świata należy.

Ziemia Wolności! i wolności wzorze,

Gdzie dłoń taż sama i walczy i orze,
 Ty Ojczyzno Wasyngtona,
 Coś wswe wygnanica przyjęła ramiona,
 Pozwol, niech ci dzięki przyzna,
 Za Syna, Chrobrych Ojczyzna!



„To Syn mój, matka Jeffersonów powde;
 „On moje zasłużył dzięki,
 „Część swobód z jego mam ręki,
 „Mój wawrzyn na jego głowie;

„Jcoż, że przemoc od osi do osi,
 „Trzyma narody w kajdanch warownych;
 „Kto wolność w swem sercu nosi,
 Ten ma Ojczyznę u rownych,”



Już Kościuszkę zgięły lata,
Kiedy przy pamiętnej Jenie,
Niedosięgie przeznaczenie
Przemieniło postać świata.

Wzywano Wodza, w pola ziemków żyzne,
Zamierał, czemu? Niech rozwiąza dąbie;
Podobno dawną chciał ujrzeć Ojczyznę,
A widział tylko nadzieje.

Tak Sternik co okrętu miotanego burza,
Nie mógł schronić do ostoi,
Lubo się nieba odchmurza,
Nie ufa łódce co ubrzegu stoi.

Allegretto

/razem/ Towarzysz Kościuszkę chwali, Siada w nią rycerz zdawały
Jniepomny, że się dwieje
Miła chce przewieść nadzieje.

Szła przy okręcie co panował morzu,
Zwyciężała nim bałwany,
Świata opłynęła sciany,

Aż włodowatém zabłądził przestworzu,
Runął rozbiem;—łódka się strzaskała.

Jnadzieja na rękę rycerza skołała.

Przykład ten niezgiętego Polaka zasmucił,
I choć Wielkiego Alexandra słowem,
Życiem Polska wstała nowem;
Już nie powrócił.

Adagio.

/razem/ Wy! co płaczecie nad zgonem
Wolnego ziomka, wielkiego człowieka,

Wy! coście chwały dopełnili plonem,
Co Ojczystey brakło niwie;

Jczego swoboda czeka;
Wy! nieszczęśliwi, szczęśliwie,
Nie usypiajcie na drogi połowie,
Żywie wpiersich ogień bratni,
Bo surowa przyszłość powie,
Ze Polak skołał ostatni.

Koniec